

Bogdan Koszel

Europejski kontekst stosunków polsko-niemieckich w okresie rządów koalicji PO-PSL (2007-2009)

Rocznik Integracji Europejskiej nr 3, 79-101

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

BOGDAN KOSZEL

Poznań

Europejski kontekst stosunków polsko-niemieckich w okresie rządów koalicji PO-PSL (2007–2009)

1. Hipoteka przeszłości

Akcesja Polski do Unii Europejskiej w 2004 r. miała być impulsem dla dalszej polsko-niemieckiej kooperacji na wyższym jakościowo poziomie. Szybko jednak można było mówić o rozczarowaniu, gdyż olbrzymi wpływ na wzajemne współdziałanie w Unii odegrały następstwa wyborów parlamentarnych w RFN oraz parlamentarnych i prezydenckich w Polsce jesienią 2005 r. Po niemałych zawirowaniach na niemieckiej scenie politycznej, w wyniku przedterminowych wyborów do Bundestagu (18.09.2005) dwa największe ugrupowania polityczne CDU/CSU i SPD po raz drugi w historii zmuszone były zawrzeć koalicję rządową i wypracować wspólny program działań zarówno w polityce wewnętrznej, jak i zagranicznej. W Polsce nieco później wydarzenia przybrały jeszcze bardziej nieoczekiwany obrót. Po zwycięskich dla Prawa i Sprawiedliwości (PiS) wyborach parlamentarnych z 25 września 2005 r. niepowodzeniach związanych z utworzeniem rządu z Platformą Obywatelską, powstała koalicja PiS, Ligi Polskich Rodzin (LPR) i Samoobrony, która symbolizowała ostry konserwatywny zwrot w polskiej polityce. Wybór Lecha Kaczyńskiego 23 października 2005 r. na prezydenta RP ugruntował zaistniałą sytuację.

Nowy rząd niemiecki z kanclerz Angelą Merkel na czele proklamował ciągłość i intensyfikację kooperacji z sąsiadami, a zwłaszcza z Polską, powrót do dobrych relacji transatlantyckich, większą aktywność w Unii Europejskiej i powściągliwość w kontaktach z Rosją, które zostały nadmiernie rozbudowane za czasów rządów kanclerza Gerharda Schrödera.

Po zmianie rządów w obu krajach szybko pojawiły się nieporozumienia, kontrowersje i nieufność. Na ustach polityków i dziennikarzy pojawiły się słowa o kryzysie, regresie i „kiczu” polsko-niemieckiego pojednania. Obóz PiS doszedł do władzy podsycając antyniemieckie resentymenty wciąż tkwiące w sporej części głównie starszego i mniej wykształconego społeczeństwa polskiego. Rzeczników dialogu i porozumienia z Niemcami nazywano zdrajcami lub osobami grzeszącymi polityczną naiwnością. Konserwatywni ideolodzy zaprzeczali, że istnieje jakakolwiek polsko-niemiecka wspólnota interesów nawet w UE czy w NATO i przesłania ją „wspólnota sporu”. Nie trudno było zauważyć, że opozycja, ta z Platformy Obywatelskiej, ale też i SLD dała się przytłoczyć tą agresywną propagandową kanonadą i z rzadka podejmowano rzeczową polemikę. Coraz częściej kwestionowano wspólny dorobek sąsiedztwa z niemałą trudnością wypracowywany od 1989 r. Katalog wzajemnych pretensji stawał się coraz bardziej pojemny. Prawa strona polskiej sceny politycznej zarzucała Niemcom relatywizację

procesu historycznego i zbrodni narodowego socjalizmu, a hasłami wywoławczymi stały się „wypędzenia”, Erika Steinbach i Powiernictwo Pruskie. Niemcy natomiast powitali nowy polski rząd Kazimierza Marcinkiewicza i następnie Jarosława Kaczyńskiego z wyraźną niechęcią i dezaprobatą obwiniając go o skrajny nacjonalizm, zaściankowość, kłótniwość i egoistyczne traktowanie już nie tylko niemieckiego sąsiada, ale i całej Unii Europejskiej.

Rząd najpierw mniejszościowy PiS i następnie w koalicji z LPR i Samoobroną na dobrą sprawę nie wypracował żadnej spójnej koncepcji na konstruktywne współdziałanie z Niemcami. Zatrul atmosferę w obustronnych kontaktach i co gorsze próbował dezawuować osiągnięcia poprzedników na polu polsko-niemieckiego porozumienia i pojednania. Przy różnych okazjach obiecywał poważne propozycje przełamania zaistniałego impasu, ale kończyło się to zazwyczaj na wysyłaniu do Berlina sprzecznych sygnałów bądź przedstawianiu mało spójnych pomysłów. Słusznym w wielu punktach polskim postulatom w Unii Europejskiej, np. w kwestii „pierwiastka kwadratowego” towarzyszyła nieprzebiegająca w słowach antyniemiecka nagonka i krytyka, która tylko pogarszała pozycję Polski. Próby przekonywania zachodnich partnerów o niemieckiej dominacji w Unii językiem zimnej wojny trafiały w próżnię. Zdecydowana większość państw była świadoma, jak duży był wkład Republiki Federalnej w dzieło urzeczywistnienia Unii Europejskiej. Orientowano się też dobrze, że antyunijne fobie demonstrowane na zewnątrz przez polityków PiS i LPR służą przede wszystkim na potrzeby wewnętrznej kampanii propagandowej i nieustannego mobilizowania elektoratu wobec coraz to nowych rzekomych zagrożeń płynących z Brukseli i Berlina dla polskiej suwerenności i niezawisłości¹.

Rezultaty wyborów parlamentarnych w październiku 2007 r. pokazały, że wizja polityki zagranicznej i stosunków z Niemcami proponowana przez tzw. obóz IV Rzeczypospolitej pomimo poczynionych olbrzymich wysiłków poniosła porażkę. Warto przypomnieć, że w kampanii wyborczej stosunki z Niemcami odgrywały w retoryce propagandowej PiS poważną rolę. Zarzucano PO „uzależnienie od Niemiec”, współpracę z niemiecką chadecją w Parlamencie Europejskim, a gdańszczaninowi Donaldowi Tuskowi „intelektualną fascynację środowiska gdańskiego niemieckością”. Premier Jarosław Kaczyński wyrażał obawę, że zwycięstwo wyborcze tej formacji spowoduje odwrót od „naszej twardej polityki zagranicznej, zwłaszcza budowy partnerskich relacji z Berlinem”².

¹ Por. A. Holesch, *Verpasster Neuanfang. Deutschland, Polen und die EU*, Bonn 2007; tenże, *Von Kaczyński zu Tusk: eine deutsch-polnische Tragödie*, Bonn 2008; B. Koszel, *Polska i Niemcy w Unii Europejskiej. Pola konfliktów i płaszczyzny współpracy*, Poznań 2008.

² Por. Z. Krasnodębski, *Niemcy poprą każdego przeciw Kaczyńskim*, „Rzeczpospolita” z 21.08.07; *Premier Kaczyński: PO jest uzależniona od Niemców*, „Gazeta Wyborcza” z 19.08.2007. Reakcje niemieckie: Th. Urban, *Feindbild Deutschland*, „Sueddeutsche Zeitung” z 20.08.2007; *Kaczyński auf Konfrontationskurs*, ibidem; *Das polnische Bild vom „deutschen Erbfeind”*, ibidem; *Kaczyński: Liberale zu deutschfreundlich*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 20.08.2007. Por. K. Schuller, *Der Furor der „Tugend”: Von revolutionären Elan zu jakobinischem Säuberungswahn; Polen unter der Regierung der Gebrüder Kaczynski*, „Internationale Politik” 2007, nr 62, s. 22–25.

2. Odbudowa zaufania

Po wyborach parlamentarnych w październiku 2007 r., które wyłoniły nową koalicję rządową PO-PSL Polska za punkt wyjścia dla wzajemnych odniesień przyjęła odbudowę wzajemnego zaufania i pogłębienie bilateralnej współpracy, co traktowano jako proces obliczony na dłuższy okres czasu. Przed objęciem rządów na spotkaniu przyszłego premiera Tuska z dziennikarzami zagranicznymi w Sejmie oświadczył on, że chce podnieść stosunki polsko-niemieckie na tak dobry poziom, jaki był za rządów Tadeusza Mazowieckiego i Jana Krzysztofa Bieleckiego. Wywołując śmiech dziennikarzy, dodał, – co było aluzją do znanej wypowiedzi posła Jacka Kurskiego sprzed dwóch lat o dziadku Tuska z Wehrmachtu – że ten jego przodek „nie wybaczyłby mu, gdyby nie popracował uczciwie nad poprawą relacji polsko-niemieckich”. Z jego wypowiedzi wynikało, że w polityce zagranicznej nie zmienia się priorytety, lecz forma jej prowadzenia. Zapowiedział powołanie byłego ministra spraw zagranicznych Władysława Bartoszewskiego na stanowisko specjalnego pełnomocnika rządu, który miał pomóc w naprawie stosunków z Niemcami³.

Zgodnie z oczekiwaniami, 23 listopada 2007 r. w *exposé* premiera D. Tuska zabrzmiały nowe akcenty. „Chcemy rozwijać strategiczne stosunki z Niemcami nie unikając spraw trudnych. Wszyscy w Polsce wiemy, że relacje polsko-niemieckie są równocześnie kluczowe dla dobrej pozycji obu państw w Unii Europejskiej i równocześnie wymagają szczególnej pieczołowitości, braku kompleksów, jasnego, twardego kiedy trzeba i przyjaznego stawiania wzajemnych problemów, wzajemnych oczekiwań. Gwarantuję, że te relacje przyniosą satysfakcję całej Unii Europejskiej i obu partnerom”⁴.

Do idei rewitalizacji polsko-niemieckiej „wspólnoty interesów” powrócił 5 grudnia 2008 r. minister spraw zagranicznych RP R. Sikorski. Przebywając na obradach XIII Forum Polsko-Niemieckiego w Berlinie nie tylko nawiązał do formuły „wspólnoty wartości i interesów”, lecz także zachęcał do „poszukiwania nowych i odważnych receptur na utrwalenie polsko-niemieckiego partnerstwa, które jest jednym z ważniejszych elementów europejskiego krajobrazu”⁵.

Nie ulega wątpliwości, że dobrym przykładem i symbolem pomyślnie rozwijającej się polsko-niemieckiej współpracy zwłaszcza w Unii Europejskiej był wybór 14 lipca 2009 r. dużą większością głosów na przewodniczącego Parlamentu Europejskiego Jerzego Buzka. Stało się to możliwe dzięki poparciu niemieckiej chadecji najbardziej liczącej się w Europejskiej Partii Ludowej – Europejskich Demokratów i życzliwej postawie SPD z Partii Europejskich Socjalistów. Kandydatura ta i jej przyjęcie wywołały liczne, pozytywne komentarze w prasie i społeczeństwie niemieckim⁶.

³ P. Wroński, *Z Niemcami się dogadamy, z tarczą zobaczymy*, „Gazeta Wyborcza” z 6.11.2007; Donald Tusk: *Polnischer Wahlsieger lobt deutsche Kanzlerin*, „Die Welt”, 5.11.2007.

⁴ Tekst *exposé* premiera Donalda Tuska zob. „Rzeczpospolita” z 23.11.2007.

⁵ *XIII Forum Polsko-Niemieckie*. Ambasada RP w Berlinie, <http://www.berlin.polemb.net/inde10.php?document=1479>; A. Krzemiński, *Polska i Niemcy. Pomysł na przełom*, „Gazeta Wyborcza” z 10–11.01.2009.

⁶ G. Gnauck, *Jerzy Buzek: Ein Pole wird Europas wichtigster Parlamentarier*, „Die Welt” z 9.09.2009; *EU-Parlament – Buzek ist neuer Präsident*, „Süddeutsche Zeitung” z 19.07.2009;

3. Ratyfikacja Traktatu lizbońskiego

Wybory parlamentarne w Polsce w październiku 2007 r. i wybór nowego rządu D. Tuska przypadły na okres finalizacji prac nad Traktatem lizbońskim i zamknięcia dyskusji nad Kartą Praw Podstawowych. 12 grudnia w Lizbonie Karta została oficjalnie podpisana, a następnego przyjęto „traktat reformujący” wprowadzający olbrzymie zmiany w funkcjonowaniu Unii Europejskiej i jej instytucji⁷.

Po zakończeniu prezydencji portugalskiej rozpoczął się proces ratyfikacji Traktatu lizbońskiego w państwach członkowskich Unii Europejskiej i Parlamencie Europejskim. W Polsce PiS zapowiedziało, że Traktatu w istniejącej formie nie przyjmie i rozpoczęto rokowania z PO w sprawie uzgodnienia warunków ratyfikacji. Zrezygowano z idei referendum i uzgodniono z J. Kaczyńskim, iż rząd D. Tuska przyjmie traktat reformujący z protokołem brytyjskim (*opt-out*), który wykluczał w tym wypadku zastosowania Karty Praw Podstawowych w Polsce. PiS dodatkowo żądało gwarancji, że niektóre przepisy Traktatu (mechanizm z Joaniny, *opt-out* w sprawie Karty Praw Podstawowych) będą mogły być zniesione tylko za zgodą Sejmu i Senatu. Zastrzeżenia te znalazły się w tekście uchwały, którą Sejm przyjął 1 kwietnia 2008 r., przed ratyfikacją Traktatu. Za wejściem Traktatu lizbońskiego w życie opowiedziało się 384 posłów, przeciw było 56, głównie z klubu PiS (m.in. Tadeusz Cymański, Zbigniew Girzyński, Andrzej Dera i Antoni Macierewicz, Anna Sobocka). 8 kwietnia stosunkiem głosów 74 do 17, przy wstrzymaniu się od głosu 6 osób, Senat również przyjął Traktat lizboński⁸.

24 kwietnia 2008 r. Bundestag zdecydowaną większością głosów ratyfikował Traktat lizboński. Za jego przyjęciem głosowali deputowani partii koalicyjnych i większości opozycji. Przeciwno opowiedzieli się posłowie Lewicy. 515 deputowanych poparło ratyfikację Traktatu. Przeciw zagłosowało 58 posłów z Die Linke a jej lider Lothar Bisky krytykował Traktat lizboński, uznał za kopię w 90% odrzuconej konstytucji europejskiej. Lewica opowiedziała się również za zorganizowaniem referendum w sprawie ratyfikacji Traktatu. Ówczesny przewodniczący SPD Kurt Beck nazwał jednak „nie miłym akcentem” nieprzyjęcie Karty Praw Podstawowych przez Polskę i Wielką Brytanię, choć jego koleżanka z tej samej partii Angelika Schwall-Düren gratulowała Polsce i Węgrom ratyfikacji Traktatu w parlamentach.

23 maja 2008 r. odbyło się głosowanie w Bundesracie. Traktat lizboński poparło 15 z 16 krajów związkowych Niemiec. Burmistrz Berlina Klaus Wowereit (SPD)

N. Busse, *EU-Parlamentspräsident: Pole Buzek mit großer Mehrheit gewählt*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 14.07.2009; *Pole Buzek ist Präsident des EU-Parlaments*, „Der Tagesspiegel” z 15.07.2009; *Jerzy Buzek: Zeuge des Wandels*, „Frankfurter Rundschau” z 9.09.2009; *Erstmals Pole Präsident des EU-Parlaments*, ibidem. Por. Lammert: *Buzek ma niemieckie głosy*, „Rzeczpospolita” z 17.06.2009.

⁷ *Traktat z Lizbony zmieniający Traktat o Unii Europejskiej i Traktat o Wspólnocie Europejskiej podpisany 13 grudnia 2007 r. w Lizbonie*, „Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej”, C 306, 17 grudnia 2007, <http://eur-lex.europa.eu/JOHtml.do?uri=OJ:C:2007:306:SOM:PL:HTML>.

⁸ *Sejm za ratyfikacją traktatu lizbońskiego*, „Rzeczpospolita” z 2.04.2008; *Sejm za ratyfikacją traktatu lizbońskiego*, „Dziennik” z 1.04.2008; zob. *Stenogram z 8 posiedzenia Senatu Rzeczypospolitej Polskiej 05.02. kadencji 2 kwietnia 2008 r.*, <http://www.senat.gov.pl/k7/ue/inde10.htm>. Tekst uchwały sejmowej: „Rzeczpospolita” z 2.04.2008; *Polnisches Parlament ratifiziert EU-Reformvertrag*, „Die Welt” z 1.04.2008.

wstrzymał się od głosu. Było to konsekwencją konfliktu berlińskiej SPD z partnerami koalicyjnymi – postkomunistyczną Lewicą, odrzucającą Traktat lizboński jako przejaw „neoliberalizmu i militarizmu”. Bezpośrednio po głosowaniu polityk bawarskiej chadecji (CSU) Peter Gauweiler znany z podobnych wcześniejszych wystąpień, zaskarżył jednak nowy Traktat do Trybunału Konstytucyjnego w Karlsruhe, twierdząc, iż dokument jest niedemokratyczny i osłabia rolę parlamentów narodowych⁹.

Prezydent RFN Horst Köhler zaaprobował treść Traktatu lizbońskiego, ale – zgodnie ze wcześniejszymi zapowiedziami – wstrzymał się z podpisaniem dokumentu ratyfikacyjnego do czasu orzeczenia Federalnego Trybunału Konstytucyjnego. Sprawa jeszcze bardziej się skomplikowała, gdy w styczniu 2009 r. do Trybunału wpłynęła kolejna skarga na ratyfikację Traktatu lizbońskiego, skierowana przez byłego szefa zarządu koncernu Thyssen AG Dietera Spethmanna, byłego europoła z ramienia CSU, Franza Ludwiga grafa Stauffenberga, specjalistę od spraw gospodarczych Joachima Starbatty i berlińskiego profesora prawa Markusa Kerbera. Zarzucili oni rządowi, że ratyfikując Traktat lizboński, złamie konstytucję, stwarzając zagrożenie dla stabilności pieniądza. Ich zdaniem, przewidywania Trybunału Konstytucyjnego dotyczące integracji europejskiej w wyroku z 1993 r. w sprawie traktatu z Maastricht, który w konsekwencji zezwolił na wprowadzenie euro, okazały się fałszywe. W UE istnieje ciągle naruszanie Paktu Stabilności i Wzrostu, przekraczanie uprawnień przez Komisję Europejską i nieprzejrzysty jest rozkład podziału uprawnień¹⁰. Ku niezadowoleniu kanclerz A. Merkel cała procedura uległa zwłoce, ponieważ obie skargi musiały być rozpatrywane odrębnie.

Poważny kryzys w Unii Europejskiej ujawnił się 12 czerwca 2008 r. kiedy w wyniku referendum w Irlandii Traktat został odrzucony (53,4% przeciw i 46,7% za), a eurosceptyczny czeski prezydent Vaclav Klaus publicznie oświadczył, że nie podpisze dokumentów ratyfikacyjnych. W zaistniałej sytuacji usztywniło się stanowisko prezydenta Lecha Kaczyńskiego, który wprawdzie w debacie sejmowej nad ratyfikacją wypowiadał się pozytywnie o Traktacie, ale w kolejnych miesiącach konsekwentnie utrzymywał, że należy uszanować wolę Irlandczyków i nie złożył swojego podpisu pod dokumentem ratyfikacyjnym. W Niemczech spotkało się to z umiarkowaną krytyką, gdyż politycy niemieccy mieli świadomość pewnej niezręczności sytuacji, wynikającej z niejasności wokół ratyfikacji Traktatu lizbońskiego we własnym kraju¹¹.

30 czerwca 2009 r. Federalny Trybunał Konstytucyjny w Karlsruhe wydał werdykt, w którym orzekł, że Traktat z Lizbony jest zgodny z konstytucją niemiecką. Jednocześnie dodał, że niezbędne jest wzmocnienie roli parlamentu narodowego. Zgodnie z orzeczeniem Bundestag będzie musiał udzielać każdorazowo zgody na wejście prawa unijnego w życie na terenie Niemiec, zwłaszcza w zakresie prawa karnego czy misji zagranicznych Bundeswehry. Sędziowie dali wyraz obawom, że postępujący proces

⁹ J. Fahrn, *Bundesrat: Die rot-rote Koalition pokert um den EU-Vertrag*, „Die Welt” z 22.05.2009; *Bundesrat za ratyfikacją Traktatu Lizbońskiego*, „Gazeta Wyborcza” z 23.05.2008.

¹⁰ *Bundesverfassungsgericht: Karlsruhe verhandelt zwei Tage über Lissabon-Vertrag*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 17 I 2009; H. Wefing, *Lissabon-Vertrag: Verfassungsgericht lässt Skepsis erkennen*, „Die Zeit” z 10.02.2009.

¹¹ Nieliczny wyjątek zob. *Polen: Kaczynski will sich auf Kosten Europas profilieren*, „Die Welt” z 19.05.2008.

przejmowania kompetencji przez organy UE ograniczy zakres suwerenności Niemiec. Tym samym – pośrednio – tworzenie federacji państw członkowskich Unii Europejskiej byłoby sprzeczne z Ustawą Zasadniczą RFN. Kwestie te miały być zapisane w nowelizacji nowej ustawy kompetencyjnej jeszcze przed wyborami do Bundestagu. Do czasu zmiany przewidzianej ustawowo procedury akceptacji przez parlament unijnych aktów prawnych prezydent H. Köhler musiał wstrzymać się z podpisaniem ustawy ratyfikacyjnej¹².

Zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami, cztery ustawy kompetencyjne Bundestag przyjął 8 września 2009 r. Za ich przyjęciem głosowało 446 deputowanych z koalicji rządowej, Zielonych i FDP, dwóch wstrzymało się od głosu, przeciw było jedynie 46, głównie z partii Lewicy. Jednakże CSU w 14 punktowym dokumencie zażądała m.in. ścisłego respektowania przez rząd ustaleń Bundestagu i Bundesratu w sprawach europejskich, przeprowadzania referendum federalnych w najważniejszych unijnych zagadnieniach i uwzględniania w przyszłych unijnych traktatach werdyktów Trybunału Konstytucyjnego. Pomimo oporów SPD, która nazwała te propozycje „manewrami blokującymi” ratyfikację, kanclerz Angela Merkel zapowiedziała, że na najbliższym szczycie UE poinformuje pozostałe kraje członkowskie, iż Niemcy są związane wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego w sprawie nowego unijnego traktatu¹³.

18 września 2009 r. nad ustawami kompetencyjnymi odbyła się krótka dyskusja w Bundesracie. W głosowaniu wszystkie kraje związkowe opowiedziały się za ich przyjęciem i skierowaniem dokumentów do podpisu przez prezydenta H. Köhlera¹⁴.

4. Strefa Schengen

W początkach urzędowania gabinetu D. Tuska zakończone zostały również przygotowania do wejścia Polski do strefy Schengen. W nocy z 20 na 21 grudnia 2007 r. podniesione zostały szlabany graniczne na granicy zachodniej i południowej Polski, oraz na granicy z Litwą. Premier Donald Tusk i kanclerz A. Merkel w obecności premiera Czech Mirka Topolanka, premiera Portugalii – José Sokratesa, przewodniczącego Komisji Europejskiej José Manuela Barroso oraz ministrów spraw wewnętrznych Polski, Czech i Niemiec symbolicznie otworzyli granicę na przejściu w Poraju-Zittau-Hradku,

¹² T. Jungholt, *Urteil zum Reformvertrag: Karlsruhe hat der EU deutliche Grenzen gesetzt*, „Die Welt” z 30.05.2009; *Regierung trotz Kritik aus Karlsruhe erleichtert*, ibidem; A. Słojewska, P. Jendroszczyk, *Lizbona przeszła niemiecki test*, „Rzeczpospolita” z 1.06.2009.

¹³ *Lissabon-Vertrag: Bundestag billigt EU-Begleitgesetze*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 9.09.2009; *Europa: Bundestag macht Weg für EU-Reformvertrag frei*, „Die Welt” z 8.09.2009; *Ja zu Begleitgesetzen: Bundestag macht Weg für EU-Vertrag frei*, „Der Spiegel” z 8.09.2009; W. Lorenz, *Niemcy boją się konsekwencji traktatu lizbońskiego*, „Rzeczpospolita” z 9.09.2009; *Niemcy. Bundestag przyjął ustawy kompetencyjne*, „Gazeta Wyborcza” z 8.09.2009; bart. *Niemcy zrobiły krok bliżej Lizbony*, ibidem z 9.09.2009.

¹⁴ *Europäische Union: EU-Vertrag – Bundesrat billigt Begleitgesetze*, „Die Welt” z 18.09.2009; *Bundesrat billigt EU-Begleitgesetze: Rüttgers fordert „die Vereinigten Staaten v. von Europa”*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 19.09.2009; *Bundesrat billigt EU-Gesetz – auch Berlin stimmt dafür*, „Der Tagespiegel” z 19.09.2009.

a L. Kaczyński z prezydentem Litwy Valdasem Adamkusem w Budzisku-Kalvariji. Politycy podkreślali, że jest to data historyczna i przełomowa. Premier D. Tusk mówił o „triumfie wolności, a Lech Kaczyński ocenił wejście Polski do Schengen jako „olbrzymi sukces”¹⁵.

Dzień wcześniej odbyła się na ten temat debata w polskim Sejmie. Jednogłośnie podjęto uchwałę o wejściu Polski do strefy Schengen. W uchwale zwrócono uwagę, że wysiłek Polski mający na celu dostosowanie i wdrożenie niezbędnych procedur, infrastruktury oraz stanu prawnego „pozwoilił na wcześniejsze niż planowano [...] zniesienie kontroli na wewnętrznych lądowych granicach Unii Europejskiej, w tym i granicy Polski z Republiką Czeską, Litwą, Niemcami i Słowacją”. Wyrażono także nadzieję, że „wejście Polski do strefy Schengen nie będzie wiązało się z nadmiernymi kosztami i barierami dla obywateli państw – sąsiadów wschodnich UE starających się o wjazd do jednego z krajów strefy, i że w ich przypadku zastosowane zostaną wszelkie możliwe ułatwienia mieszczące się w przepisach wspólnotowych”¹⁶.

Polska miała świadomość, że z włączeniem jej do grupy Schengen ograniczone zostaną kooperacja przygraniczna i kontakty międzyludzkie z promowaną przez nią w Unii Europejskiej Ukrainą. Opłata za wizę turystyczną w wysokości 35 euro zniechęcała Ukraińców do podróżowania. Ubiegających się o tzw. wizę szengenką czekały różne utrudnienia łącznie z koniecznością wykupienia ubezpieczenia zdrowotnego na minimum 30 tys. euro. Słabą pociechą był fakt, iż umowa w tej kwestii z Ukrainą przewidywała uproszczenie procedury wystawiania krótkoterminowych wiz dla jej obywateli. W ciągu dziesięciu dni musiała zapaść decyzja, czy wiza zostanie wystawiona, czy nastąpi odmowa. Ograniczone zostały również biurokratyczne wymogi dotyczące niezbędnych dokumentów. Dla określonych grup osób wprowadzono uproszczone kryteria wystawiania wiz wielokrotnych. Zrezygnowano z opłat dla bliskich krewnych, studentów, niepełnosprawnych, dziennikarzy i emerytów. Pewnym postępowaniem była umowa podpisana 27 marca 2008 r. o małym ruchu granicznym pomiędzy Polską i Ukrainą, która weszła w życie 19 maja 2009 r., zezwalająca na bezwizowy ruch w strefie przygranicznej. Dzięki porozumieniu, mieszkańcy strefy przygranicznej mogli przekraczać granicę polsko-ukraińską w odległości 30 km na podstawie specjalnych zezwoleń, a nie płatnych wiz. Umowa dotyczyła również gmin, których terytorium rozciąga się poza 30-kilometrową strefę przygraniczną¹⁷.

Wejście Polski do strefy Schengen w Niemczech początkowo przyjęto z mieszanymi uczuciami, ale klasa polityczna potraktowała to jako kolejny etap prowadzący do przewycięzania jeszcze istniejących podziałów w Europie¹⁸. „Rozszerzenie strefy

¹⁵ Tusk: *Dzisiejszy dzień jest triumfem wolności*, „Gazeta Wyborcza” z 21.12.2007; *Dziś dwie uroczystości z okazji wejścia do Schengen*, ibidem; P. Jendroszczyk, *Otwarta granica do Europy*, „Rzeczpospolita” z 21.12.2007.

¹⁶ Tekst: *Sejm jednogłośnie za uchwałą o wejściu Polski do strefy Schengen*, „Rzeczpospolita” z 20.12.2009.

¹⁷ *Umowa o małym ruchu przygranicznym podpisana*, „Rzeczpospolita” z 28 marca 2008; *Ruszył mały ruch przygraniczny pomiędzy Polską a Ukrainą*, „Gazeta Wyborcza” z 22.07.2009.

¹⁸ *EU öffnet interne Grenzen*, „Frankfurter Rundschau” z 8.11.2007; *Schengen-Raum Der Segen der Säge*, „Süddeutsche Zeitung” z 22.12.2009; *Neue EU-Außengrenzen Grenz-Erfahrungen*, ibidem. Por. *Bericht von einer Grenze, die verschwindet*, „Die Welt” z 18.11.2007.

Schengen to symbol dla nowych krajów członkowskich, które już nie są za żelazną kurtyną” oświadczył w Brukseli szef niemieckiego MSW Wolfgang Schäuble i stwierdzenie to zostało przedrukowane przez większą część prasy niemieckiej¹⁹. Natomiast przeciętni obywatele obawiali się wzmożonego napływu nielegalnych pracowników z Polski, emigrantów z Azji i terenów b. ZSRR, prostytucji, wzrostu kradzieży samochodów i w supermarketach oraz rozprzestrzenienia się zorganizowanej przestępczości. Dość szybko okazało się, że obawy te były bezpodstawne. Według raportów Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Brandenburgii w ciągu 8 miesięcy istnienia otwartej granicy doszło do zmniejszenia się o 6% czynów przestępczych na obszarze przygranicznym. To samo zaobserwowano w kwestii kradzieży samochodów. Skutecznie działały polsko-niemieckie policyjne grupy operacyjne, które skutecznie wykrywały tego typu przestępstwa. We wspólnym centrum operacyjnym policji w Świecku pracuje 60 dwujęzycznych funkcjonariuszy, co przyspieszyło nawiązywanie kontaktów pomiędzy lokalnymi posterunkami policji po obu stronach Odry i przyspieszenia procedur związanych z wykrywaniem poszukiwanych przestępców i skradzionych pojazdów samochodowych. Strażnicy graniczni zostali przeniesieni na trasy międzynarodowe i dojazdowe do granicy. Pojawiły się też tzw. grupy mobilne – zespoły patrolowo-interwencyjne, których zadaniem jest sprawdzanie dokumentów, legalności pobytu cudzoziemców oraz zapobieganie przemytowi. Pracę strażników usprawniają tzw. Schengen-busy, pełniące rolę „przewoźnych przejść granicznych”. Są to specjalne samochody wyposażone w sprzęt niezbędny do przeprowadzania kontroli, przede wszystkim komputery podłączone do baz danych zawierających m.in. informacje o osobach poszukiwanych, urządzenia do sprawdzania odcisków palców, czy mini laboratoria do wykrywania narkotyków. Komenda Główna Straży Granicznej planowała, że docelowo będzie ich ok. 30. Strażnicy otrzymali prawo powrotu na tzw. wewnętrzne przejścia graniczne w sytuacjach wyjątkowych, np. zagrożenia terrorystycznego, czy też prawdopodobnie w czasie mistrzostw Europy w piłce nożnej Euro 2012. Wymieniane są na bieżąco bazy danych dotyczące nielegalnych przekroczeń granicy i osób zatrzymanych²⁰.

Służby celne i straży granicznej otrzymały możliwość dokonywania kontroli pojazdów na terytorium strefy przygranicznej. Niemcy zaczęli doceniać fakt, że nie muszą się ubiegać o polskie wize. Poznikały wielokilometrowe kolejki samochodów ciężarowych przed przejściami granicznymi, które zatruwały środowisko naturalne. Zaczęto doceniać uroki polskich plaż i miejscowości wypoczynkowych nad Morzem Bałtyckim. Po drugiej stronie Odry pojawili się polscy inwestorzy i chętni do zamieszkania opuszczonych wiosek i osiedli, których symbolem stało się Löcknitz w Meklemburgii-Przedpomorzu²¹.

¹⁹ *Ohne Passkontrollen nach Polen und Tschechien*, „Die Welt” z 8.11.2007; *Bez kontroli na granicy wewnętrznej, więcej kontroli na granicy zewnętrznej*, „Gazeta Wyborcza” z 8.11.2007.

²⁰ *Grenzenlos nach Polen: Kontrollen zu neuen EU-Staaten entfallen*, „Die Tageszeitung” z 8.11.2007.

²¹ S. Dietrich, *Europa: Nach Polen hinüberschlendern*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 3.01.2009.

4. Zatrudnianie Polaków w RFN

Z wejściem Polski do Schengen nie wiązały się ułatwienia dla przepływu do Niemiec polskiej siły roboczej. Zgodnie z układem o akcesji z 16 kwietnia 2003 r. uwolnienie rynków pracy w Unii Europejskiej nastąpić miało po 7-letnim okresie przejściowym. W przeciwieństwie do innych państw unijnych szybciej likwidujących istniejące bariery, Niemcy i Austria zastrzegły, że konsekwentnie przestrzegać będą końcowej daty 2011 r.

Od 1 stycznia 2006 r. rząd niemiecki po 2-letnim okresie okresu przejściowego zapowiedział zaostrzenie przepisów dotyczących zatrudniania cudzoziemców na kolejne 3 lata, do 2009 r. W sferze praktycznej oznaczało to utrudnienie dostępu na niemiecki rynek pracy dla polskich robotników sezonowych i zaostrzenie wymagań wobec rzemieślników i innych osób świadczących usługi. Zmniejszeniu ulec miała liczba polskich pracowników sezonowych zatrudnionych w rolnictwie, gdyż niemiecki rząd zdecydował, aby od nowego roku w miejsce pracowników z Polski zatrudniać miejscowych bezrobotnych. Pod pretekstem walki z szarą strefą, Niemcy zaostrzyli przepisy dotyczące rzemieślników i przywrócili obowiązek posiadania uprawnień mistrzowskich dla części tych zawodów, wcześniej od niego zwolnionych. Uzasadniając nowe regulacje minister spraw zagranicznych Frank-Walter Steinmeier powoływał się na trudną sytuację na niemieckim rynku pracy i ogólny sprzeciw w Europie wobec liberalizacji usług²².

Pod wrażeniem krytyki płynącej z mediów i środowisk pracodawców, stanowisko rządu niemieckiego uległo częściowej zmianie. Ważnym sygnałem było dwudniowe posiedzenie gabinetu w rezydencji Meseberg pod Berlinem w końcu sierpnia 2007 r. Uzgodniono na nim, że inżynierowie z branż maszynowej i elektronicznej z Polski i innych nowych krajów Unii Europejskiej od 1 listopada 2007 r. będą mogli bez przeszkód podejmować pracę w Niemczech. Zapowiedziano też wprowadzenie ułatwień dla zagranicznych absolwentów niemieckich uczelni. Po ukończeniu studiów będą oni mogli w Niemczech pracować przez trzy lata w swoim zawodzie. Informując o wynikach obrad, kanclerz A. Merkel podkreśliła, że specjaliści z nowych krajów Unii mają pomóc w rozwiązaniu problemu braku fachowców, z którym boryka się niemiecka gospodarka. Rząd w Berlinie nie podjął wówczas żadnych decyzji w sprawie ewentualnego całkowitego zniesienia ograniczeń na rynku pracy²³.

Wypowiedzi członków rządu i komentarze prasowe na przełomie 2008/2009 r. wskazywały, że wobec oporu wpływowych związkowców z DGB, lewicowej partii Die Linke i hałaśliwej propagandy wokół polskiego „glazurnika” i „rzeźnika” w połączeniu ze skutkami światowego kryzysu gospodarczego, społeczeństwo niemieckie stało się mniej ufne i bardziej ksenofobiczne, a nacjonalistyczni, niechętni wobec obcych politycy zyskiwali większe poparcie. Apel grupy Kopernika złożonej z polskich

²² J. Olszewski, *Niemcy zaostrzają, Belgowie lagodzą*, „Rzeczpospolita” z 27.02.2005; P. Jendroszczyk, *Obawa przed Polakami. Ochrona rynku pracy*, ibidem z 10.02.2006.

²³ *Fachkräftemangel: Öffnung des Arbeitsmarkts rückt näher*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” 4.08.2007; *Niemcy chcą inżynierów z Europy Środkowowschodniej*, „Gazeta Wyborcza” z 24.08.2007.

i niemieckich ekspertów z grudnia 2008 r. o zniesienie istniejących restrykcji trafił w próżnię.

W przeciwieństwie do rządów J. Kaczyńskiego, który kwestie ograniczeń dla Polaków na niemieckim rynku pracy często używał w kampanii propagandowej, rząd D. Tuska nie przywiązywał do tej kwestii nadmiernej wagi. Wprawdzie istniały szanse w początkach 2008 r., aby zgodnie z procedurą 2+3+2 zakaz zatrudniania przybyszów z nowych krajów unijnych w myśl tej formuły został w 2009 r. uchylony, ale Warszawa w tej kwestii nie wykazywała większej inicjatywy. Impet emigracyjny Polaków skierował się pierwszej kolejności na Wyspy Brytyjskie, państwa skandynawskie i niektóre kraje Europy Zachodniej. Co więcej, w Polsce zaznaczył się brak rąk do pracy w branżach budowlanej, rolniczej i w sferze usług i zaczęto namawiać emigrantów do powrotu do kraju. Z drugiej strony istniała świadomość, że uwolnienie niemieckiego rynku pracy dla Polaków w 2009 r. niejako automatycznie musiałoby pociągnąć za sobą ułatwienia w swobodzie nabywania ziemi przez Niemców w Polsce, co opozycja PiS traktowała nadal w kategoriach narodowego zagrożenia²⁴.

6. Europejska Polityka Bezpieczeństwa i Obrony

Objęcie steru rządów przez Angelę Merkel w 2005 r. spowodowało oczyszczenie atmosfery wokół partnerstwa transatlantyckiego i budowanej europejskiej tożsamości obronnej w ramach Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa (WPZiB) oraz Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony (EPBiO). Merkel jeszcze jako przywódczyni opozycji odwiedziła Stany Zjednoczone w 2001 i 2003 r., gdzie dała się poznać jako wytrawny, odpowiedzialny polityk, rozumiejący potrzebę utrzymywania ścisłych więzi transatlantyckich. Powrót Niemiec do roli tradycyjnego pośrednika pomiędzy Paryżem i Waszyngtonem i jako elementu równowagi pomiędzy UE i NATO ułatwiło Polsce zadanie, konsekwentnie przyznającej priorytet „twardym gwarancjom” bezpieczeństwa NATO, a nie „miękkim” Unii Europejskiej. Niemiecka kanclerz była świadoma siły polskich argumentów, które przemawiały za utrzymaniem pozycji NATO w Europie i sojuszem z USA. Orientowano się, że w polskim stanowisku również zachodzą zmiany. Już we wrześniu 2006 r. premier J. Kaczyński w wywiadzie dla prestiżowego tygodnika „European Voice” opowiedział się za powstaniem silnej armii europejskiej i Unią jako „potęgą militarną”. Podczas wizyty w Berlinie w końcu października tego roku miał zaproponować kanclerz Merkel utworzenie 100 tys. armii europejskiej podlegającej przewodniczącemu Komisji, a operacyjnie dowództwu NATO²⁵.

Możliwości współpracy obu krajów na rzecz ustanowienia trwałej i skutecznej Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa są szerokie, ale warto zwrócić uwagę na najistotniejsze elementy:

²⁴ K. Bachmann, *Ziemia dla Niemców, praca dla Polaków*, „Gazeta Wyborcza” z 12.02.2009.

²⁵ D. Spinantand, S. Taylor, *Polish premier: EU should be military power*, „European Voice” z 31.08.2006, <http://www.european05.oice.com/arch04.e/article.asp?id=26070>; *Distanz zwischen Deutschen und Polen bleibt*, „Der Tagesspiegel” z 31.10.2006; P. Jendroszczyk, *Merkel oferuje bezpieczeństwo energetyczne, ale nie chce mówić o historii*, „Rzeczpospolita” z 31.10.2006; M. Kamann, *Deutsch-polnischer Gipfel: Notwendiger Konflikt*, „Die Welt” z 2.10.2006.

- wspieranie Europejskiej Strategii Bezpieczeństwa sformułowanej w grudniu 2003 r., a zwłaszcza tych jej komponentów, które uwzględniać będą narastającą na świecie konkurencję w zakresie źródeł energii i zasobów wody, katastrofy naturalne oraz bezpieczeństwo granic zewnętrznych;
- współdziałanie z Niemcami w ramach istniejących stałych struktur tworzących EPBiO, a zwłaszcza na forum Komitetu Politycznego i Bezpieczeństwa, Komitetu Wojskowego, Sztabu Wojskowego i Grupy Polityczno-Wojskowej;
- współpraca w ramach utworzonej w lipcu 2004 r. Europejskiej Agencji Obrony, która przewiduje rozwój zdolności obronnych, kooperację w kwestiach uzbrojenia, utworzenie europejskiej bazy technologii i przemysłu obronnego oraz rynku sprzętu obronnego, a także promocję współpracy w ramach badań i rozwoju technologii;
- wspólny udział w misjach pokojowych pod flagą UE i NATO (udane operacje „Concordia” w Macedonii, „Althea” w Bośni-Hercegowinie i „Artemis” w Demokratycznej Republice Konga). Warto wspomnieć, że politycy niemieccy z dużym zadowoleniem przyjęli polską decyzję o wysłaniu kontyngentów wojskowych do Afganistanu (wzmocnienie sił) i Libanu, gdzie również w ramach misji NATO i UE obecne są wojska niemieckie;
- współdziałanie w ramach jednej z grup bojowych, które są rozwinięciem koncepcji Europejskich Sił Szybkiego Reagowania. W sprawie jej utworzenia, w maju 2005 r. porozumienie podpisały Polska, Niemcy, Słowacja, Litwa i Łotwa. Ma być ona wykorzystywana do utrzymywania pokoju, udzielania pomocy humanitarnej i ratunkowej oraz do zapobiegania konfliktom w różnych miejscach świata²⁶;
- promowanie idei Unii Bezpieczeństwa i Obrony przy założeniu, że to NATO będzie gwarantem wspólnej obrony w przypadku ataku sił zbrojnych kraju trzeciego na terytorium Unii Europejskiej;
- popieranie starań idących w kierunku przekształcenia urzędu wysokiego pełnomocnika UE ds. EPBiO w urząd ministra spraw zagranicznych UE, zgodnie z zapisem Traktatu konstytucyjnego, wobec której to inicjatywy Polska nadal ma duże wątpliwości.

Sporo zamieszania do polsko-niemieckich relacji w ramach EPBiO wprowadziła amerykańska propozycja budowy tarczy antyrakietowej. Rakiety rozmieszczone w Polsce oraz system radarowy w Czechach chronić miałyby USA przed atakiem irańskich bądź północnokoreańskich rakiet strategicznych. Dopóki koncepcja ta nie wyszła poza stadium wstępnych polsko-amerykańskich konsultacji, Niemcy wstrzymywały się od zajmowania stanowiska. Przed podróżą do Polski w marcu 2007 r. w wywiadzie dla niemieckiej stacji telewizyjnej ZDF kanclerz A. Merkel po raz pierwszy wypowiedziała się w kwestii budowy tarczy antyrakietowej i zasugerowała, że będzie namawiać polskich przywódców do budowy takiej osłony pod auspicjami NATO. Szef niemieckiej dyplomacji F.-W. Steinmeier wzywał USA do rozmów w sprawie budowy tarczy z wszystkimi partnerami, a przede wszystkim z Moskwą. Ostro natomiast przeciw bu-

²⁶ M. Kaim, *EU battle groups and civilian headline goal- Zielmarken der ESVP*, w: V. Perthes (Hg.), *Europäische Außen- und Sicherheitspolitik. Aufgaben und Chancen deutscher Ratspräsidentschaft*, Berlin 2006, s. 19–22; B. Górka-Winter, *Grupy bojowe Unii Europejskiej – koncepcja, proces formowania, perspektywy*, „Biuletyn PISM” 2004, nr 69.

downie tarczy wypowiedział się przewodniczący współrządzącej SPD Kurt Beck oraz Guido Westerwelle, lider opozycyjnej partii liberalnej. Ten ostatni domagał się, by poważnie traktować rosyjskie zastrzeżenia wobec takiego przedsięwzięcia²⁷.

21 marca 2007 r. podczas debaty w Bundestagu F.-W. Steinmeier ponownie zaapelował do USA, aby w sprawie tarczy nie szły na konfrontację z europejskimi partnerami. Ostrzegał przed powrotem „zimnej wojny” w relacjach Wschód–Zachód i rozkręceniem spirali zbrojeń. Przywódca frakcji parlamentarnej SPD w Bundestagu mówił natomiast o budowie tarczy „przeciwko broni, która nie istnieje”. Partie chadecji wzywały tylko do kontynuowania dyskusji w tej sprawie, ale nie kryły, że istnieją różnice zdań w łonie rządzącej koalicji²⁸.

W czasie wizyty niemieckiej kanclerz w Polsce w marcu 2007 r. prezydent L. Kaczyński przekonywał, że tarcza antyrakietowa, która zdaniem Merkel mogła podzielić Europę, to sprawa specjalnych relacji między Polską a USA. Obiecywał, że polskie władze zamierzają przedyskutować, czy budowa tego systemu nie powinna być realizowana w ramach NATO²⁹.

Wobec pewnych wahań ze strony Warszawy, administracja amerykańska w marcu 2007 r. wysłała do Europy, m.in. do Warszawy szefa Agencji Obrony Rakietowej generała Henry Oberinga i zastępcę sekretarza stanu Daniela Frieda, którzy mieli przekonać, że tarcza będzie dobrze służyć interesom NATO i nie jest zagrożeniem dla bezpieczeństwa Rosji³⁰. W wywiadach ujawnili, że USA nie zamierzają brać pod uwagę zastrzeżeń niemieckich, ale też nie dopuszczą do nowego podziału Europy na tym tle. W ich opinii, pomimo amerykańskich postulatów, Niemcy od wielu lat nie zwiększali nakładów na obronę, a teraz otrzymać mieli dodatkową bezpłatną osłonę. Byli zdania, że przekazanie kompetencji w sprawie wystrzelenia rakiet z przyszłej bazy w Polsce dowódcom NATO sparaliżuje proces decyzyjny. Przypominali, że w NATO dyskusje o budowie systemu obrony antyrakietowej trwały już pięć lat, ale żadnych decyzji nie podjęto. Nie zgadzali się na – co forsował rząd Niemiec – aby realizację projektu uzależnić od przychylności Rosji³¹.

Rząd D. Tuska zapowiedział, że w kwestii budowy tarczy antyrakietowej nie ma w tej sprawie żadnej „sztywnej doktryny” i będzie otwarty na argumenty za i przeciw. Ale 20 sierpnia 2008 r. w obliczu kryzysu gruzińskiego, doszło w Warszawie do podpisania układu z USA o budowie elementów tarczy antyrakietowej w Polsce. W Niemczech przyjęto to do wiadomości, ale jednocześnie skwapliwie nagłaśniano sprzeciwi

²⁷ Steinmeier warnt vor neuem Wettrüsten, „Die Welt” z 18.03.2007; O. Thranert, *Benötigt Europa eine Raketenabwehr?*, ibidem z 21.03.2007; J. Leithäuser, *Streit über Raketen Schild. Merkel kritisiert amerikanische Raketenabwehr*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 19.02.2007; *Merkel za otwartą dyskusją z Rosją w sprawie Tarczy*, „Gazeta Wyborcza” z 12.02.2007; B. T. Wieliński, *Angela Merkel: budujmy tarczę w NATO*, ibidem z 13.02.2007.

²⁸ Steinmeier warnt vor „Kaltem Krieg”, „Frankfurter Rundschau” z 22.02.2007.

²⁹ G. Lesser, *Warschauer Politik der kleinen Schritte*, „Die Tageszeitung” z 19.03.2007; *Polen-Besuch der Kanzlerin Merkel zieht positive Bilanz*, „Süddeutsche Zeitung” z 17.03.2007; G. Appenzeller, *Merkels Polenreise. Das Fürchten verlernen*, „Der Tagesspiegel” z 19.03.2007.

³⁰ J. Przybylski, *Tarcza w trosce o sojuszników*, „Rzeczpospolita” z 22.02.2007; J. Bielecki, A. Pisalnik, *USA: polskie postulaty są słuszne*, ibidem, z 23.02.2007.

³¹ J. Bielecki, *Nie oddamy tarczy*, ibidem, z 15.02.2007.

rządu rosyjskiego i analizowano różne negatywne konsekwencje tego kroku dla bezpieczeństwa europejskiego³². Objęcie rządów w Stanach Zjednoczonych w styczniu 2009 r. przez Baracka Obamę, reprezentującego odmienną od G. W. Busha filozofię myślenia w kwestiach bezpieczeństwa, „resetującego” stosunki z Rosją, odłożyło jednakże realizację tego projektu³³.

17 września 2009 r. dość niespodziewanie prezydent B. Obama i sekretarz obrony Robert Gates ogłosili zmianę koncepcji tarczy i wycofanie się z budowy instalacji w Czechach i Polsce. Uznano, że oddaliło się zagrożenie irańskim atakiem na Amerykę raketami dalekiego zasięgu. Zwiększyło się za to ryzyko ataku na Europę raketami krótkiego i średniego zasięgu. Przewidywano budowę nowego systemu, którego trzonem będą amerykańskie okręty wojenne na Morzu Śródziemnym³⁴.

Jak się należało spodziewać, amerykańska decyzja wywołała w Polsce poruszenie i zakłopotanie rządu Tuska. Przychylnie została przyjęta w Moskwie i Berlinie. Kancelerz A. Merkel i minister F.-W. Steinmeier uznali to za „rodzący nadzieje sygnał” na polepszenie stosunków USA z Rosją i okazję do przedyskutowania jeszcze raz całego projektu z zachodnimi sojusznikami. Za „mądre rozwiązanie” pochwaliła Waszyngton Die Linke, a FDP wykorzystała tę okazję do przypomnienia, iż po wyborach parlamentarnych powinno się przystąpić do rozmów na temat wycofania amerykańskich sił jądrowych z Niemiec do 2013 r. Do zgodnego chóru przyłączyła się Partia Zielonych, dla której był to właściwy krok w stronę rozbrojenia, a kanclerz A. Merkel miała się skompromitować wcześniejszymi przychylnymi wypowiedziami na temat tarczy³⁵.

Niemieckie przewodnictwo w Unii Europejskiej w pierwszej połowie 2007 r. skoncentrowane na przezwyciężeniu kryzysu związanego z eurokonstytucją i opracowaniu nowego traktatu reformującego nie poświęcało większej uwagi EPBiO. Na rządowej liście celów do realizacji w tym obszarze w okresie prezydentury znajdowały się: 1) misje i operacje pokojowe; 2) dalszy rozwój zdolności operacyjnych w zakresie zarządzania kryzysami; 3) wzmocnienie strategicznego partnerstwa z NATO i 4) koncepcyjny rozwój idei EPBiO³⁶.

Wojna gruzińsko-rosyjska w sierpniu 2008 r. stanowiła test dla unijnej polityki bezpieczeństwa i obrony, ponieważ m.in. wprowadziła pewien dysonans pomiędzy Polskę

³² *Polen und Amerika besiegeln den Raketenschild*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 21.08.2008; *Russland droht Polen wegen Einigung über Raketenschild*, ibidem z 16.08.2008; G. Lesser, *USA bauen Raketenabwehr in Polen auf*, „Die Tageszeitung” z 20.08.2008; *Anti-Raketenschild: Zündende Abwehr*, „Frankfurter Rundschau” z 21.08.2008; *Tarcza obroni Polskę*, „Rzeczpospolita” z 21.08.2008. Por. P. Wroński, *Z Niemcami się dogadamy, z tarczą zobaczymy*, „Gazeta Wyborcza” z 7.11.2007.

³³ Por. J. Kiwerska, *Podróż Baracka Obamy po Europie*, „Biuletyn Instytutu Zachodniego” 2009, nr 14, http://www.iz.poznan.pl/news/76_nr%202013.%20Obama%20w%20Europie.pdf.

³⁴ M. Bosacki, *Ruchoma tarcza. Nie będzie w Polsce bazy USA*, „Gazeta Wyborcza” z 18.09.2009; P. Gillert, W. Lorenz, *Polska i Czechy bez tarczy*, „Rzeczpospolita” z 17.09.2009; *US-Präsident stoppt Schild – Obamas Raketentest*, „Süddeutsche Zeitung” z 18.09.2009; *US-Abkehr vom Abwehrenschild: Osteuropa fühlt sich ausgenutzt und verraten*, „Die Welt” z 18.09.2009.

³⁵ *Deutsche Politiker begrüßen Aus für Raketenschild*, „Die Welt” z 17.09.2009; *Merkel und Steinmeier loben Obama*, „Der Spiegel” z 17.09.2009; B. Wüstneck, *Obama stoppt Pläne für Raketenschild*, „Die Zeit” z 17.09.2009.

³⁶ *Europäische Sicherheits- und Verteidigungspolitik*, Die Bundesregierung, http://www.eu2007.de/de/News/download_docs/Februar/ES05.PBroschuere.pdf.

a Francję i Niemcy. Kiedy kanclerz Merkel apelowała do wstrzeźliwości i prezydentowi Francji powierzono w imieniu UE trudną misję przywrócenia pokoju na Kaukazie, do Tbilisi udał się prezydent L. Kaczyński. Niezależnie od krytycznej opinii premiera D. Tuska i ministra R. Sikorskiego wspólnie z przywódcami Ukrainy, Litwy, Łotwy i Estonii wyraził silne poparcie dla prezydenta Gruzji Micheila Saakaszwillego, nie zważając na możliwość zerwania tym samym kruchego rozejmu. W mocnych słowach napiętnował Rosję, grożąc jej „podjęciem walki”³⁷.

Próby wprowadzenia sankcji wobec Rosji proponowane przez Francję i Polskę zostały przez Niemcy odrzucone jako niepożądana próba izolacji Rosji na arenie międzynarodowej³⁸. Po szczycie UE w Brukseli 1 września 2008 r. przyjęto inne rozwiązania. Po wprowadzeniu rozejmu UE wysłała do Gruzji 300-osobową misję obserwatorów, którzy nadzorować mieli wprowadzenie w życie planu N. Sarkozy'ego. W jej skład weszło 44 policjantów i ekspertów niemieckich, 10 polskich policjantów (łącznie z personelem 31 osób), a całością kierował wytrawny niemiecki dyplomata Hansjörg Haber³⁹.

Rosja po wojnie zdawała się ignorować umowę zawartą z Unią Europejską o wycofaniu z terytorium Gruzji. Motywowała swoje działania brakiem harmonogramu ewakuacji wojsk rosyjskich. Udowodniło to, że prowadzenie dialogu z Moskwą zgodnie ze standardami europejskimi jest nieefektywne. Rosjanie zawierając porozumienia, zamierzali je przestrzegać tylko w takim zakresie, jaki był dla nich korzystny⁴⁰. Świadczyło to, że w Federacji Rosyjskiej nadal dominuje myślenie kategoriami zimnowojennymi. Znany analityk Fundacji Bertelsmanna, Cornelius Ochmann postępowanie Moskwy uznał za powrót do „imperialistycznej polityki rodem z XIX wieku”⁴¹. Zbliżoną opinię wyraził znany historyk i konserwatywny publicysta Michael Stürmer, który zarzucał Zachodowi, że ignoruje rosyjską politykę zagraniczną prowadzoną na modłę XIX wieku⁴².

Nietrudno było zaobserwować, że negatywne skutki dla stosunków USA–UE–Rosja okazały się krótkotrwałe. Nastąpiło pewne osłabienie prorosyjskich postaw w Europie Zachodniej, ale Rosja w kontekście najważniejszych zagrożeń dla bezpieczeństwa międzynarodowego, pozostała najważniejszym partnerem państw Sojuszu Północnoatlantyckiego. Co za tym idzie, bojkotowanie współpracy z Moskwą na dłuższą metę było niekorzystne dla obu stron. Nie dziwi więc fakt, że w grudniu 2008 r. wznowiono nieoficjalny dialog Brukseli z Moskwą. Natomiast już na początku marca 2009 r. oficjalnie wznowiono prace Rady NATO–Rosja.

Po doświadczeniach związanych z kryzysem na Kaukazie, na posiedzeniu Rady Europejskiej 11–12 grudnia 2008 r. w Brukseli postanowiono nadać nowego impulsu eu-

³⁷ Lech Kaczyński w Tbilisi: *Jesteśmy po to, żeby podjąć walkę*, „Gazeta Wyborcza” z 12.08.2008; P. Kościński, *Lech Kaczyński w Tbilisi: Cała Europa musi być tutaj*, ibidem z 13.08.2008. Por. K. Schuller, S. Thielbeer, *Fünf solidarische Präsidenten in Tiflis*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 13.08.2008.

³⁸ Steinmeier: *EU darf Russland nicht isolieren*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 1.09.2008.

³⁹ *Europäische Sicherheits- und Verteidigungspolitik*, Auswärtiges Amt. Bundesministerium der Verteidigung, <http://www.auswaertiges-amt.de/diplo/de/Infoser05.ice/Broschueren/ES05.P.pdf>, *Do Gruzji przyjechali unijni obserwatorzy*, „Gazeta Wyborcza” z 30.09.2008.

⁴⁰ T. Bielecki, *Okupacja Gruzji trwa*, „Gazeta Wyborcza”, 20.08.2008.

⁴¹ C. Ochmann, *To Rosja przegrała tę wojnę*, „Gazeta Wyborcza”, 18.08.2008.

⁴² M. Stürmer, *Rosja chce, by Zachód ją szanował*, „Dziennik”, 28.02.2009.

ropejskiej polityce bezpieczeństwa i obrony. Postanowiono uzgodnić nowe cele dla EPBiO, „aby wzmocnić i zoptymalizować europejskie zdolności w najbliższych latach” i podkreślono „gotowość UE do działania na rzecz międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa oraz faktycznego zapewnienia bezpieczeństwa swoim obywatelom”. Rząd T. Tuska bez zastrzeżeń popierał takie rozwiązania⁴³.

7. Polityka wschodnia UE

Oslabienie gotowości Niemiec do daleko zakrojonej współpracy z Rosją, konsolidacja państw unijnych uwidoczniła w czerwcu 2007 r. przyjęciem Traktatu reformującego Unię i rosyjskie nadzieje na odrzucenie przez Polskę tarczy antyrakietowej, zaowocowały stopniowym ociepleniem relacji Moskwy z Warszawą. Zwycięstwo Platformy Obywatelskiej w wyborach parlamentarnych było zapowiedzią poważnej korekty kursu w polityce zagranicznej wobec Moskwy. Nowy premier Donald Tusk dążył do przywrócenia dobrej atmosfery we współpracy z Niemcami i złagodził krytykę pod adresem *North Stream*. Podczas swojego pierwszego oficjalnego pobytu w Berlinie w grudniu 2007 r. niespodziewanie ogłosił, że w tej sprawie Polska będzie rozmawiać i z Niemcami, i z Rosją w celu znalezienia najlepszych rozwiązań⁴⁴.

W zamian za zgodę na zawarcie nowego układu o Partnerstwie i Współpracy (PCA) Rosja–UE, 19 grudnia 2007 r. zniesiono embargo na eksport polskiego mięsa do Rosji, a podczas wizyty premiera Tuska na Kremlu 8 lutego 2008 r. zapowiedziano rewitalizację relacji z Rosją.

Pomimo ogólnego dobrego klimatu w stosunkach polsko-niemieckich w kwestii energetycznej nie osiągnięto postępu, gdyż w sierpniu 2008 r. doszło do wybuchu konfliktu rosyjsko-gruzińskiego. Wprawdzie to Gruzja interwencją w Osetii Południowej sprowokowała reakcję Moskwy, ale też brutalna odpowiedź Kremla była nieproporcjonalna do skali zatargu. Posiadający niewielkie rozeznanie w problemach kaukaskich, kierujący Unią Europejską prezydent Nicolas Sarkozy podjął się mediacji i 12 sierpnia odbył w Moskwie rozmowy z prezydentem Dmitrijem Miedwiediewem. Wprawdzie uzgodniono 6-punktowy plan pokojowy, gdzie głównym punktem było wycofanie się Rosjan na pozycje wyjściowe przed interwencją, ale do uzgodnienia długofalowej skoordynowanej akcji, a tym bardziej sankcji wobec Rosji nie doszło⁴⁵.

Niemcy zachowali dwuznaczną postawę. Kanclerz A. Merkel podczas wizyty na Kremlu 15 sierpnia skrytykowała nieproporcjonalną reakcję Rosji, domagała się respektowania integralności terytorialnej Gruzji i wycofania z jej terytorium wojsk rosyjskich. 17 sierpnia w Tbilisi obiecała Gruzji poparcie dla wstąpienia do NATO

⁴³ *Posiedzenie Rady Europejskiej w Brukseli 11 i 12 grudnia 2008 r. Konkluzje prezydencji*, „Rocznik Integracji Europejskiej” 2008, nr 2, dok. 3, s. 374. Por. M. Krakiewicz, P. Buras, *Die Außen- und Sicherheitspolitik Polens unter der Regierung Tusk*, „SWP-Aktuell”, nr 40, Mai 2008.

⁴⁴ B. T. Wieliński, *Tusk z Merkel bez tematów tabu*, „Gazeta Wyborcza” z 12.12.2007; C. Gmyz, P. Jendroszczyk, W. Lorenz, *Bez przelomu w Berlinie*, „Rzeczpospolita” z 12.12.2007; *Merkel und Tusk auf Schnupperkurs*, „Der Tagesspiegel” z 11.12.2007.

⁴⁵ J. Pawlicki, *Jak Rosjanie rozegrali Nicolasa Sarkozy’ego*, „Gazeta Wyborcza” z 5.09.2008.

i zapowiedziała udział Niemiec w odbudowie tego kraju ze zniszczeń wojennych⁴⁶. Determinacji tej zabrakło już podczas „kryzysowego szczytu” Unii Europejskiej w Brukseli. Wprawdzie w deklaracji końcowej potępiono zwłokę w wycofywaniu wojsk rosyjskich z Gruzji i zawieszono rozmowy na temat nowego układu o partnerstwie z Rosją, ale dało się zauważyć, że rząd niemiecki dążył do wyciszenia emocji i jak to ujął komentator tygodnika „Die Zeit” Jochen Bittner, „aby jak najszybciej pozbyć się kłopotu”⁴⁷. W samej RFN podniosły się głosy ostrzegające przez byt daleko idącym napiętnowaniem Rosji. W mediach cytowano idące w tym kierunku opinie byłego stratega Bundeswehry wiceadmirała Ulricha Weissera i znanego eksperta SPD od spraw zagranicznych Gerta Weisskircha⁴⁸.

W okresie kryzysu gruzińskiego Polska pozostawała w ścisłym kontakcie z Berlinem. W telefonicznych rozmowach pomiędzy kanclerz Merkel i premierem Tuskiem Niemcy zgodzili się na szybkie uruchomienie Partnerstwa Wschodniego UE, które mogło stabilizować region kaukaski. Przychylnie odnoszono się do sugestii polskiego premiera, by UE budowała wspólną politykę energetyczną i postawiła sobie za cel dywersyfikację dostaw energii, tak by od jednego kraju nie pochodziło więcej niż 30% jednego rodzaju energii⁴⁹.

Nie zważając na negatywny odbiór w Unii Europejskiej sposobu rozwiązania przez Moskwę problemów kaukaskich, Rosja świadomie dążyła do eskalacji napięcia. 7 stycznia 2009 r. pod kolejnym pozorem podkradania gazu przez firmy ukraińskie, ustał tranzyt tego rosyjskiego surowca do Europy Zachodniej i Południowej ukraińskimi gazociągami tranzytowymi. Unia Europejska domagała się od Moskwy wznowienia dostaw bez żadnych warunków wstępnych. Działania Komisji Europejskiej solidarnie wsparły Polska i Niemcy⁵⁰. W połowie stycznia 2009 r. kanclerz A. Merkel spotkała się w Berlinie z premierem W. Putinem. Zażądała szybkiego rozwiązania rosyjsko-ukraińskiego sporu o przesył gazu i wznowienia dostaw surowca dla europejskich odbiorców. Premier Putin odpowiedzialnością za obecny kryzys obarczył Ukrainę, a Unii Europejskiej zarzucił, iż unikając jednoznacznego wskazania winnych konfliktu, w istocie stanęła po stronie Kijowa, który blokując przesył gazu złamał swoje zobowiązania tranzytowe w ramach międzynarodowej karty energetycznej. W jego opinii obecna sytuacja jeszcze bardziej wskazywała na konieczność dywersyfikacji dostaw gazu do Europy Zachodniej różnymi gazociągami. Kanclerz potwierdziła, że kryzys gazowy nie zmienił stanowiska Niemiec w sprawie budowy gazociągu północnego. Premier

⁴⁶ G. Bannas, Ch. Ehrhardt, W. Schmiess, M. Rüb, *Georgien: Merkel befürwortet Nato-Beitritt*, „Frankfurter Rundschau” z 17.08.2008; *Merkel in Tiflis: Georgien wird Mitglied der Nato – eines Tages*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 17.08.2008. Por. *Russlandbesuch: Merkel wegen Kaukasus vor schwieriger Mission*, „Die Zeit” z 14.08.2008; *Merkel: reaktion Rosji była nieproporcjonalna*, „Rzeczpospolita”, z 15.08.2008.

⁴⁷ J. Bittner, *Wir bleiben im Gespräch*, „Die Zeit” z 1.08.2008. Por. B. Kohler, *Kaukasus: Die EU ringt um Geschlossenheit*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 2.09.2008.

⁴⁸ *Kaukasus-Konflikt: Deutsche warnen vor neuer Isolation Russlands*, „Die Welt” z 2.09.2008.

⁴⁹ B. T. Wieliński, J. Pawlicki, *Polska i Niemcy razem dla Gruzji*, „Gazeta Wyborcza” z 1.09.2008.

⁵⁰ S. Pirani, *Der russisch-ukrainische Gaskonflikt*, „Ukraine-Analysen”, nr 50 z 27.01.2009, <http://www.laender-analysen.de/ukraine/pdf/UkraineAnalysen50.pdf>, s. 14–18.

W. Putin złożył obietnicę odblokowania tranzytu i w dwa dni później wznowiono jego dostawy⁵¹.

Kolejną polską próbą wstrzymania budowy rurociągu północnego była rezolucja Parlamentu Europejskiego przyjęta 8 lipca 2009 r. za sprawą byłego polskiego eurodeputowanego Marcina Libickiego. Przyjęta zdecydowaną większością głosów mówiła, że budowa gazociągu jest sprzeczna z prawem unijnym, ponieważ zagraża bezpieczeństwu ekologicznemu Morza Bałtyckiego oraz grozi monopolizacją rynku gazowego UE przez rosyjski Gazprom. Ze względu na ogromne koszty budowy oznaczać mogła podwyżki cen gazu dla konsumentów⁵².

Najnowszym pomysłem Niemiec na zabezpieczenie dostaw gazu do państw Unii Europejskiej była wprowadzenie jego dywersyfikacja, ale z gazociągiem *North-Stream* jako głównym kanałem przesyłowym. W końcu stycznia 2009 r. dziennik „The Financial Times Deutschland” ujawnił, że kanclerz Niemiec A. Merkel zażądała od UE poparcia dla bałtyckiego rurociągu. W piśmie do szefa Komisji Europejskiej José Manuela Barroso i Mirka Topolanka, premiera Czech, kierującego prezydenturą czeską w UE, kanclerz Niemiec stwierdziła, że po ukraińskim kryzysie „Unia Europejska musi być bardziej niezależna i odporna na kryzysy”. I tym właśnie Merkel tłumaczyła swoje poparcie dla promowanych przez Gazprom rurociągu *North-Stream* i *South Stream* (przez Morze Czarne) oraz wspieranego przez UE i niezależnego od Gazpromu rurociągu *Nabucco* z Azji Środkowej⁵³.

Koncepcja budowy gazociągu *Nabucco* odpowiadała interesom polskim, podobnie jak budowa drugiej nitki gazociągu jamalskiego. Szef Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej Mikołaj Dowgielewicz w wywiadzie dla tej samej gazety stwierdził, że niedawny gazowy konflikt w Polsce tylko umocnił i potwierdził celowość wcześniejszego odmownego stanowiska w kwestii budowy rurociągu północnego. W tej sytuacji priorytetem stał się projekt *Nabucco*, tym bardziej, że za nim opowiadały europejskie instytucje, a Europejski Bank Inwestycyjny obiecał w 25% sfinansować ten projekt⁵⁴. Jednakże projekt *Nabucco* kryje wiele niewiadomych. Poza Turkmenistanem i Kazachstanem obejmować miałby on mało stabilne regiony dostaw w Iraku i ewentualnie w Iranie. Jego długa trasa wiodłaby przez całą Turcję, Bułgarię, Rumunię do Austrii, co dodatkowo spiętrzałoby koszty. Spółka *North-Stream* ogłosiła natomiast przyspieszenie prac. Do końca 2009 r. uzyskana ma być zgoda władz rosyjskich, fińskich, szwedzkich, duńskich i niemieckich na ułożenie pierwszych rur (kwiecień 2010), tak aby cała inwestycja ukończona została w 2012 r.

⁵¹ *Gespräch mit Merkel: Putin stellt Lösung im Gasstreit in Aussicht*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 17.01.2009; D. Brössler, *Gas-Streit – Putin stellt Einigung in Aussicht – Politik*, „Süddeutsche Zeitung” z 17.01.2009; *Merkel proponuje próbny przesył gazu pod kontrolą UE*, „Rzeczpospolita” z 16.01.2009.

⁵² Tekst w: Sz. Szynkowski vel Sęk (red.), *Parlament Europejski a sprawa Gazociągu Północnego. Raport Marcina Libickiego. Biała księga*, Poznań 2009, s. 21–37. Por. *Rosyjsko-niemieckie konsorcjum jak dotąd bez większych przeszkód buduje Gazociąg Północny*, „Nasz Dziennik” z 25.08.2009.

⁵³ *Ostsee-Gaspipeline: Merkel brüskiert Osteuropäer*, „The Financial Times Deutschland” z 29.01.2009; A. Kublik, *Gazociąg Północny skłóci Berlin ze Szwecją i Polską?*, „Rzeczpospolita” z 30.01.2009.

⁵⁴ *Ostseepipeline: Polen lässt Merkel auflaufen*, „The Financial Times Deutschland” z 30.01.2009.

Niemcy, które w pierwszej połowie 2007 r. sprawowały półroczną prezydencję w Unii Europejskiej, miały ambitny plan wypracowania nowych zasad polityki wschodniej UE. Od 2003 r. zasadzać się miała na jeszcze bliższym powiązaniu krajów wchodzących w skład Europejskiej Polityki Sąsiedztwa (EPS) ze strukturami unijnymi. Nowy projekt polityki wschodniej przygotowany został przez Urząd Spraw Zagranicznych i skonsultowany z Urzędem Kanclerskim, a zaprezentował go minister F.-W. Steinmeier 3 września 2006 r. w Lappeenranta na nieformalnym spotkaniu ministrów spraw zagranicznych państw UE.

Nowa Europejska Polityka Sąsiedztwa zakładała otoczenie państw UE nie tylko przyjaznym półksiężycem państw respektujących podobne wartości w gospodarce, polityce i sprawach społecznych, ale intensyfikowała działania mające na celu stworzenie sieci współzależności i współpracy pod hasłem osiągnięcia „stabilności, bezpieczeństwa i dobrobytu”. Ambicją Niemiec było rozciągnięcie EPS na państwa kaukaskie i Azji Centralnej oraz wspólna z Rosją stabilizacja tego regionu i intensyfikacja kooperacji gospodarczej. Rada Europejska upoważniła Niemcy do przedstawienia szczegółowych zasad strategii środkowoazjatyckiej podczas szczytu Unii Europejskiej w dniach 21–22 czerwca 2007 r. w Brukseli⁵⁵.

Specjalny zespół ekspertów kierowany przez ministra Steinmeiera wyodrębnił sprawy wschodnich sąsiadów Unii z europejskiej polityki wobec sąsiadów (EPS) i stworzył dla nich ofertę, którą Berlin nazwał „EPS+” albo „Partnerstwo dla Modernizacji”. Priorytetowo nadal miała być traktowana Moskwa. Berlin nie stwarzał Ukrainie perspektywy członkostwa na czym zależało Polsce, ale obiecywał jej strategiczne partnerstwo, udział w charakterze obserwatora w pracach unijnych instytucji, konsultacje w zakresie polityki bezpieczeństwa, dostęp do unijnych funduszy i przede wszystkim włączenie w proces decyzji politycznych. W ten sposób Ukraina stopniowo miałaby się przystosować do panujących w Unii standardów.

Projektowi nowej polityki wschodniej patronować miało hasło „zbliżenie przez integrowanie”. Z Moskwą zamierzano połączyć Unię wielopłaszczyznowym strategicznym partnerstwem, co oznaczać miało ściślejsze powiązanie gospodarek i współdziałanie w Azji i na Bliskim Wschodzie. Celem takiej *EU-Ostpolitik* miało być takie wzmocnienie politycznych, gospodarczych i kulturalnych związków z Rosją, aby jej zakotwiczenie w Europie uczynić nieodwracalnym. Wzmacniałoby to tendencje demokratyczne w Rosji, dzięki czemu między Rosją i Europą miało powstać również „partnerstwo wartości”. W RFN kategorycznie zapewniano, że od takiej polityki nie będzie odwrotu. Nowa *EU-Ostpolitik* zakładać miała stworzenie europejskiej sieci bezpieczeństwa, której podstawowym elementem byłby gazociąg północny wzbudzający taką niechęć w Polsce⁵⁶.

Perspektywa zmian po wyborach prezydenckich w Rosji i przedwyborcze zapowiedzi D. Miedwiediewa dotyczące modernizacji rosyjskiej gospodarki, społeczeństwa

⁵⁵ H.-D. Jacobsen/H. Machowski, *Dimensionen einer neuen Ostpolitik der EU*, „Aus Politik und Zeitgeschichte”, B 10/2007.

⁵⁶ Ł. Adamski, *Niemieckie przewodnictwo w UE – zarys wstępnych koncepcji dotyczących Europy Wschodniej i Rosji*, „Biuletyn PISM” 2006, nr 55; B. T. Wieliński, *Niemcy tworzą wschodnią politykę UE*, „Gazeta Wyborcza” z 18.10.2006.

i państwa spowodowały, iż część niemieckich elit politycznych związanych z SPD zaczęła traktować jego prezydenturę jako szansę na modernizację, demokratyzację i liberalizację Rosji. Po rosyjskich wyborach wyrażano w RFN nadzieję, iż deklaracje D. Miedwiediewa będą miały przełożenie na politykę otwarcia gospodarczego i politycznego wobec Zachodu. Jeszcze przed zaprzysiężeniem D. Miedwiediewa kanclerz A. Merkel jako pierwszy zachodni polityk udała się z roboczą wizytą do Moskwy (8 marca 2008). Minister F.-W. Steinmeier był z kolei pierwszym politykiem z UE odbywającym wizytę w Jekaterynburgu po zaprzysiężeniu nowego prezydenta. Wizyty niemieckich polityków miały na celu potwierdzenie roli RFN jako promotora zacieśniania relacji UE–Rosja oraz wykorzystanie przedwyborczych zapowiedzi D. Miedwiediewa dotyczących modernizacji gospodarczej Rosji do lobbingu na rzecz niemieckich firm⁵⁷.

Hołdem złożonym w stronę niemieckiego partnera była pierwsza podróż zagraniczna prezydenta D. Miedwiediewa, którą na początku czerwca 2008 r. złożył w Berlinie. Wspólnie podkreślono wagę wzajemnych powiązań gospodarczych, a w szczególności konieczność zbudowania *North Stream* i podpisanie nowej umowy UE–Rosja⁵⁸.

Preferowanemu przez Niemcy prorosyjskiemu „Partnerstwu dla Modernizacji” Polska przeciwstawiła program Partnerstwa Wschodniego, czyli szerszego zaangażowania się Unii Europejskiej w politykę wschodnią, zwłaszcza wobec Armenii, Azerbejdżanu, Gruzji, Mołdawii i Ukrainy oraz w ograniczonym zakresie wobec Białorusi. Istota Partnerstwa Wschodniego zawarta została w dokumencie pod nazwą „Propozycja Polsko-Szwedzka Partnerstwo Wschodnie”. Z koncepcji tej wynikało, że Partnerstwo Wschodnie ma opierać się na Europejskiej Polityce Sąsiedztwa, przy czym współpraca ma zostać pogłębiona i w większym stopniu związać wspomniane kraje z UE. W ramach działań integrujących wyróżnić należy: wprowadzenie w długiej perspektywie ruchu bezwizowego, a w krótkim okresie uelastycznienie polityki wizowej, ustanowienie pogłębionej Strefy Wolnego Handlu w wyniku indywidualnie negocjowanych umów pomiędzy UE a poszczególnymi państwami, wsparcie UE dla reform sektorowych, rozwój kontaktów pomiędzy społeczeństwami np. wymiany studentów, dostosowanie prawa i norm wewnętrznych do standardów UE, zapewnienie i dystrybucja funduszy unijnych zgodnie z realizacją wytyczonych celów oraz wzrostem możliwości absorpcyjnych. Dokument zakładał, że Partnerstwo Wschodnie oprócz korzyści wynikających z omówionych obszarów współpracy doprowadzi także do budowy więzi regionalnych, a także w przypadku Białorusi włączy poszczególne grupy społeczeństwa we współpracę z UE. Partnerstwo Wschodnie ma doprowadzić z jednej strony do utrwalenia demokracji opartej na wspólnych wartościach w państwach Europy Wschodniej, z drugiej strony wspomóc restrukturyzację gospodarek tych państw i pogłębić współpracę gospodarczą. Współpraca w ramach Partnerstwa ma się opierać na realizacji konkretnych projektów, a udział w nich jest dobrowolny, uzależniony od

⁵⁷ J. Franzke, *Russland-Politik der Großen Koalition*, „WeltTrends” 2009, nr 67, s. 91–99; *Partnerstwo na rzecz modernizacji*, „Tydzień na Wschodzie – biuletyn analityczny OSW”, nr 18 (52), 28 maja 2008.

⁵⁸ *Pierwsza wizyta Miedwiediewa*, http://wiadomosci.wp.pl/kat,91514,title,Pierwsza-zagraniczna-wizyta-Miedwiediewa,wid,10028772,wiadomosc_prasa.html.

potrzeb konkretnego kraju. Projekt Partnerstwa Wschodniego przyjęty został przez Radę Europejską w dniach 19–20 czerwca 2008 r., a szczegółowe zasady jego funkcjonowania zostały opracowane przez Komisję Europejską do wiosny 2009 r.⁵⁹

Niemcy do idei Partnerstwa Wschodniego odnieśli się pozytywnie, widząc w nim kontynuację wcześniejszej zaproponowanej przez nich koncepcji EPS+. Z pewnością też bliższe były im te pomysły aniżeli projekt lansowanej przez Francję Unii dla Śródziemnomorza. Polskie plany wsparła kanclerz Merkel podczas pobytu w Gdańsku 17 czerwca 2008 r. oraz wielokrotnie minister Steinmeier⁶⁰. Po wojnie w Gruzji w Berlinie postulowano wzmocnienie niemieckiej i unijnej pomocy rozwojowej dla Europy Wschodniej w celu zwiększenia stabilizacji tego regionu. Otwarcie jednak sygnalizowano, że Partnerstwo Wschodnie nie może mieć antyrosyjskiego ostrza i stanowić pierwszego etapu akcesji do Unii Europejskiej krajów wschodnioeuropejskich. Przy różnego rodzaju innych zastrzeżeniach zgłaszanych przez partie rządowe i opozycyjne inicjatywę postanowiono sfinalizować w postaci konkretnego programu⁶¹.

7 maja 2009 r. na specjalnym szczycie w Pradze, Unia Europejska i sześć byłych republik radzieckich (Armenia, Azerbejdżan, Gruzja, Mołdawia, Ukraina i Białoruś) powołały oficjalnie do życia Partnerstwo Wschodnie. Celem Unii były dążenia do zawarcia z każdym z krajów Partnerstwa układu stowarzyszeniowego oraz utworzenie wielkiej strefy wolnego handlu, a także – w dalszej perspektywie – liberalizacja przepisów wizowych. Deklaracja, którą przyjęli uczestnicy szczytu, obiecywała trwałe i namacalne korzyści dla wszystkich obywateli zainteresowanych krajów. W części finansowej projektu postanowiono wyasygnować na potrzeby Partnerstwa 250 mln euro i w dalszej perspektywie, do 2013 r. kolejne 350 mln euro. Do specjalnego funduszu – Instrumentu Inwestycyjnego na rzecz Sąsiedztwa Polska zobowiązała się wpłacić 3 mln euro, Niemcy i Francja po 10 mln euro. Na szczyt do Pragi nie przybyli premier W. Brytanii Gordon Brown, N. Sarkozy, ani szefowie rządów Włoch, Hiszpanii i Austrii. Nieobecność ta została nazwana afrontem wobec i tak już wstrząsanego kryzysami czeskiego przewodnictwa w UE. Prezydent Białorusi Aleksander Łukaszenka i prezydent Mołdawii Vladimir Voronin przysłali do Pragi swych przedstawicieli⁶².

5 czerwca 2009 r., w Brukseli spotkali się eksperci 27 państw członkowskich i sześciu krajów tworzących Partnerstwo Wschodnie. Komisja Europejska zdecydowała o stworzeniu czterech platform, które będą skupiały konkretne projekty realizowane ze wszystkimi lub z wybranymi państwami UE. Pierwsza obejmowała demokrację i dobre państwo, druga – kontakty międzyludzkie, trzecia – bezpieczeństwo energetyczne, czwarta – gospodarkę i dostosowanie prawa z myślą o tworzeniu stref wolnego handlu.

⁵⁹ *Partnerstwo Wschodnie – szanse i zagrożenia dla Polski*, <http://www.stosunki.miedzynarodowe.pl/2008/08/25/partnerstwo-wschodnie-szanse-i-zagrozenia-dla-polski>.

⁶⁰ Th. Urban, *Merkel in Danzig Polen wirbt für größere EU-Erweiterung*, „Süddeutsche Zeitung” z 16.06.2008.

⁶¹ B. Wojna, M. Gniazdowski (red.), *Partnerstwo Wschodnie – raport otwarcia*, PISM. Raporty, Warszawa, kwiecień 2009, s. 38–39.

⁶² D. Pszczółkowska, J. Pawlicki, *Polska wciąga Wschód do Europy*, „Gazeta Wyborcza” z 8.05.2009; M. Brüggmann, *Polen verteidigt neue Ostpartnerschaft der EU*, „Handelsblatt” z 8.05.2009; E. Bonse, *Absagen und Streit überschatten Ostpartnerschaft*, ibidem z 26.05.2009; *EU gründet Ostpartnerschaft*, „Der Tagesspiegel” z 7.05.2009.

Za najważniejsze projekty uznano wzmocnienie granic oraz budowę południowego korytarza gazowego (*Nabucco*). Polska zamierzała pomagać partnerom wschodnim niezależnie od dyskusji prowadzonej w Brukseli, co umożliwiła przyjęta Formuła Partnerstwa Wschodniego. W pierwszej kolejności dotyczyć miało to uruchomienia w tych krajach polityki regionalnej. Wolę wsparcia krajów wschodnich niezależnie od budżetu unijnego wyraziły też Szwecja, Wielka Brytania, Niemcy, Bułgaria, Rumunia, państwa bałtyckie i te należące do Grupy Wyszehradzkiej. Polska docelowo dąży do tego, aby w partnerstwie mogły uczestniczyć kraje trzecie. Komisja Europejska obiecała, że przygotowuje ramy prawne projektów, w których partnerami mogłyby być Norwegia, USA czy Kanada. Państwa wschodnie będą też mogły liczyć na kredyty z Europejskiego Banku Inwestycyjnego oraz Europejskiego Banku Odbudowy i Rozwoju.

Jednym z pierwszych sukcesów będących wynikiem wspólnych ustaleń, było podpisanie 13 lipca 2009 r. w Ankarze przez przedstawicieli Komisji Europejskiej, Austrii, Bułgarii, Rumunii, Węgier i Turcji porozumienia w sprawie budowy do 2014 r. rurociągu *Nabucco*. Polskie Górnictwo Naftowe i Gazownictwo już złożyło wstępnie takie zamówienie na transport miliarda m sześć. gazu rocznie⁶³. Przebywającego z wizytą w Niemczech krótko potem prezydenta D. Miedwiediewa kanclerz A. Merkel zapewniła, że Unia kładzie olbrzymi nacisk na zwiększenie swojego bezpieczeństwa energetycznego i dywersyfikację dostaw i wyłącznie temu celowi służyć będzie gazociąg *Nabucco*⁶⁴.

* * *

Dokonując bilansu polsko-niemieckich relacji pod rządami koalicji PO-PSL nie trudno zauważyć, że ma on po swojej stronie daleko więcej ocen pozytywnych niż negatywnych. Udało się odbudować zaufanie w stosunkach z Berlinem, co w polityce zagranicznej jest nieodzowne do osiągnięcia jakiegokolwiek sukcesu. Utrzymuje się wysoki poziom kontaktów na najwyższym szczeblu, kooperacji gospodarczej i współpracy przygranicznej. Oba rządy życzliwie wspierają kulejącą za czasów rządów J. Kaczyńskiego i R. Giertycha współpracę młodzieżową. Po obu stronach pojawia się coraz więcej inicjatyw na polu kultury i nauki, czego symbolem jest powołanie do życia w 2008 r. Polsko-Niemieckiej Fundacji na rzecz Nauki. Główną płaszczyzną rozwoju relacji polsko-niemieckich pozostaje jednak Unia Europejska. Już dzisiaj zaobserwować można daleko idący proces „europeizacji” bilateralnych stosunków polsko-niemieckich. Niemcy choć osłabione światowym kryzysem należą nadal do unijnych liderów, poważnie pojmują swoje europejskie zobowiązania i chcą też być w Unii Europejskiej tak traktowani. Polska przez cały czas szuka możliwości wyprofilowania swojej pozycji w Unii i jej wzmocnienia. Jednakże Niemcy i Polacy nie powinni zapominać, że w Unii Europejskiej są bacznie obserwowani, a stosunki polsko-nie-

⁶³ A. Łakoma, *Politycy oficjalnie za Nabucco*, „Rzeczpospolita” z 14.07.2009.

⁶⁴ *Gaspipeline Nabucco: Russland v.erspielt seine Macht*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 19.07.2009. Por. M. Thumann, *EU-Gas05.ersorgung: Wieviel Gasprom darf es sein?*, „Die Zeit” z 7.05.2009; N. Busse, *Gipfeltreffen in Prag: EU stärkt Pipelineprojekt Nabucco*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 7.05.2009; D. Schraven, *Energieversorgung: EU will Bau der Nabucco-Pipeline beschleunigen*, „Die Welt” z 27.01.2009.

mieckie mają być przykładem i symbolem przewycięzania traumatycznej przeszłości na ołtarzu jedności europejskiej. Pytanie, jak RFN w obecnym trudnym kryzysowym okresie będzie definiować swoje interesy w Europie Środkowo-Wschodniej oraz jak Polacy i Niemcy będą wzajemnie harmonizować swoje interesy w Unii Europejskiej w dłuższej perspektywie jest bardzo istotne dla integracji europejskiej. Obecnie można odnieść wrażenie, że po osłabieniu więzi z Waszyngtonem, czego symbolem była rezygnacja USA z tarczy antyrakietowej, Polsce w większym niż dotąd stopniu zależy na umocnieniu swojej pozycji w Unii Europejskiej i *eo ipso* na wspieraniu Unii Europejskiej jako „dobra wspólnego” i jej instytucji. Z kolei przyjęcie przez Bundestag ustaw kompetencyjnych do Traktatu Lizbońskiego pokazuje na pewną erozję silnego proeuropejskiego i prowsolidarnotowego nurtu w polityce niemieckiej. W przyszłości należy liczyć się z faktem, iż Niemcy w znacznie większym stopniu będą spoglądać na Unię Europejską i jej polityki pod kątem własnych partykularnych interesów i korzyści.

Niemcy stopniowo się przyzwyczajają, że Polacy wnoszą do Unii zupełnie inny bagaż doświadczeń, diametralnie różny od krajów, które były do Wspólnoty przyjmowane w latach wcześniejszych. Mają świadomość, że próba forsowania własnych koncepcji w zakresie np. polityki wschodniej bez uzyskania co najmniej neutralnej postawy Polski skazana będzie na niepowodzenie i muszą zabiegać o jej życzliwość. Z drugiej strony promowana przez Polskę idea Partnerstwa Wschodniego musi zakładać podobne współdziałanie Berlina. Jak się wydaje współpraca polsko-niemiecka w UE powinna sprowadzać się do kilku najważniejszych punktów.

1. Wspólny interes w utrzymaniu unijnej solidarności, zwłaszcza w kwestii bezpieczeństwa energetycznego, przy czym ta solidarność nie może być pojmowana jako normatywna czy finansowa, lecz strategiczna. Nadal istnieje rozbieżność, co do celowości budowy rurociągu północnego, lecz nie ma już więcej sensu blokowania tego projektu i należy znaleźć takie rozwiązanie, by Polska również odniosła z tej inicjatywy korzyści.

2. Wspólne działania na rzecz UE sprawnie działającej, demokratycznej z przejrzystymi strukturami i „bliższej obywatelowi”. Po negatywnych doświadczeniach z rządem J. Kaczyńskiego, Niemcy muszą się uczyć, aby traktować Polskę jako ważnego partnera, którego interesy odpowiednio wcześniej w debacie muszą być brane pod uwagę i uwzględnione.

3. Przyspieszenie prac nad integracją w obszarze „wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości UE”. Odpowiada to niemieckim interesom bezpieczeństwa, jak i polskim, gdyż chodzi o szybką integrację RP ze strefą Schengen, przy jednoczesnym uszczelnieniu i wzmocnieniu polskiej granicy wschodniej przed nielegalną imigracją i przenikaniem zorganizowanych grup przestępczych na terytorium Unii.

4. Polsce i Niemcom powinno zależeć na nowym zdefiniowaniu zarówno Wspólnej Polityki Rolnej, jak i polityki regionalnej, tak by odpowiadała ona potrzebom krajów nowoprzyjętych.

5. Wspólne wspieranie unijnej polityki zagranicznej, bezpieczeństwa i obrony pomimo pewnych różnic w rozumieniu jej charakteru i zasięgu przez Polskę i Niemcy.

6. Doprowadzenie do polsko-niemieckiego *consensusu* w sprawie dalszych poszerzeń Unii Europejskiej, zwłaszcza o Bałkany zachodnie, Ukrainę i Turcję.

7. Promowanie w Unii Europejskiej polityki „dobrego sąsiedztwa”, którego przykładem powinna być współpraca Polski i Niemiec, zwłaszcza w obszarze przygranicznym.

Biorąc pod uwagę nawarstwiający się wyzwanie – te w sferze bilateralnej i europejskiej – istnieje daleko idące uzasadnienie dla wzmocnienia polsko-niemieckiej „wspólnoty interesów i wartości”. Należy dodać jej nowych impulsów i popularyzować w szerokich warstwach społeczeństwa polskiego i niemieckiego. Za mało np. wykorzystuje się w Republice Federalnej silne propolskie lobby polityczne, któremu ton nadają dysydenci z b. NRD. Warto wreszcie przekonać polityków do sfinalizowania pomysłu, aby na wzór regularnych, niezobowiązujących i wieloaspektowych konsultacji francusko-niemieckich w Blaesheim (*Blaesheim-Treffen*) uruchomić podobną formułę spotkań, do czego idealnie nadawałby się np. Poznań⁶⁵.

Po niedobrych doświadczeniach, zarówno w Berlinie, jak i coraz bardziej w Warszawie pogłębia się świadomość, że wzajemne stosunki wymagają starannej pielęgnacji. Oba państwa są sąsiadami, ale nie muszą być partnerami. Czy to sąsiedztwo będzie miało charakter – jak ujął to trafnie berliński politolog Kai-Olaf Lang – „konfrontacyjnej współpracy” czy rzeczywistego partnerstwa, zależy od dobrej woli rządzących i nastawienia społeczeństw. Do współpracy z Niemcami, zwłaszcza w Unii Europejskiej, Polska powinna podchodzić racjonalnie, nie kierując się doraźnymi korzyściami, czy resentymentami, lecz z pewną asertywnością i konsekwencją z szacunkiem dla interesów własnych i partnera.

⁶⁵ Zob. J. Frasch, *Dynamisierung deutsch – polnischen Beziehungen. Vorschlag für eine Vertiefung der bilateralen Zusammenarbeit*, „SWP-Aktuell”, nr 34, Juli 2009. Por. A. Krzemiński, *Testfall für Europa: deutsch-polnische Nachbarschaft muss gelingen*, Hamburg 2008.